

## JAK BYĆ FANEM *SCIENCE FICTION*?

Artur Nowakowski: FANZIN SF. ARTYŚCI, WYDAWCY, FANDOM. Instytut Kultury Popularnej, Poznań 2017. S. 450.

Jak to jest być fanem, członkiem społeczności fanowskiej i wydawać pismo dla ludzi z nią związanych? Jakie problemy napotykają na swojej drodze entuzjaści *science fiction*, chcący dzielić się niecodziennymi fascynacjami z innymi? Książka „Fanzin SF. Artyści, wydawcy, fandom” Artura Nowakowskiego może pomóc odpowiedzieć na wyżej postawione pytania. Jest to pierwsza tego typu publikacja na polskim rynku wydawniczym<sup>1</sup> – i bardzo możliwe, że jedna z niewielu na świecie – próbująca ogarnąć całościowo zjawisko piśmiennictwa fanów SF. Sam temat fanzinów (od ang. *fan[atic maga]zin*) był już w Polsce poruszany, ale przeważnie od strony pism artystycznych<sup>2</sup> i subkulturowych<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Są jednak pojedyncze artykuły na ten temat, np. R. Kochanowicz, *Kwazar, Fantom, Czerwony Karzeł, Inne Planety*. Kilka uwag krytycznych o nietypowej sytuacji fantastycznych fanzinów w kulturze polskiej, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 2016, nr 28, s. 249–269.

<sup>2</sup> Zob. P. Dunin-Wąsowicz, *Xerofoeria 2.0*. Antologia artzinów. Polskie alternatywne pisma literackie 1980–2000. Wersji beta, Warszawa 2002.

<sup>3</sup> Zob. W. Kajtoch, *Świat prasy alternatywnej w zwierniadle jej słownictwa*, Kraków 1999.

Nowakowski nie po raz pierwszy zajął się tematem fantastyki. W 2014 roku ukazała się jego książka „Fantastyczne światy na okładkach i w ilustracjach książek oraz czasopiśmie od wieku XIX do lat 80. XX wieku”. Wcześniej, w 2001 roku, był współautorem opracowania „Fantastyka polska 1945–2001. Poradnik bibliograficzny” oraz autorem „PWN – Wydawnictwo Naukowe PWN 1951–2001. Materiały do bibliografii”, publikował również artykuły o tematyce bibliologicznej.

Książka „Fanzin SF” składa się z trzech rozdziałów i aneksu. Rozdział pierwszy jest zatytułowany „Fandom”, co oznacza rodzaj „społecznościowej subkultury będącej zorganizowanym systemem, którego nadrzędną funkcją polega na zapewnieniu wszelkiej aktywności w zróżnicowanej formie, a więc: przygotowywaniu jednorazowych i cyklicznych imprez, organizowaniu klubów dyskusyjnych, wymianie i sprzedaży gadżetów towarzyszących głównemu przedmiotowi zainteresowań, tworzeniu gazetek związanych z klubową działalnością” (s. 17). Nowakowski prezentuje czytelnikom szkicowy opis tego, jak fandomy rozwijały się na świecie (od końca XIX w., np. kluby fanów Sherlocka Holmesa, i przełomu lat 20. i 30. XX w., aż po lata 90.), począwszy od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, przez Francję, Niemcy i Chiny, a skończywszy na fandomie za „żelazną kurtyną”, w szczególności w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pod koniec rozdziału autor książki ukazuje, jakie znaczenie dla rozwoju fandomów miały konwenty – w tym światowe zloty.

Rozdział drugi – „Fanziny i publikacje klubowe” – stanowi główną część publikacji. „Fanziny – stwierdza Artur Nowakowski – redagowane w klubach lub przez osoby prywatne miały na celu dostarczenie do ostatecznego

odbiorcy swojej literacko-artystyczno-informacyjnej zawartości, rezygnując z korzyści finansowych jako istotnego elementu takiej komunikacji z fanami” (s. 164). Na początku rozdziału autor zaznajamia czytelnika z zagadnieniem bardzo istotnym dla badacza prasy fanowskiej – skąd w ogóle brać o danych pismach informacje. Kluczowym źródłem są różnego rodzaju katalogi, bibliografie i indeksy, które środowisko fanów *science fiction* ma opracowane jak żadna inna grupa fanowska<sup>4</sup>. „Niekiedy skłonności kolekcjonerskie ewoluowały i fan-zbieracz, mając do dyspozycji zgromadzone przez siebie źródła, stawał się historykiem fandomu i wydawnictw klubowych” (s. 135). Do ważnych fanów-zbieraczy należeli m.in. Forrest Ackerman oraz Fredric Wertham, którym autor poświęca nieco miejsca. Następnie otrzymujemy obszerny, siłą rzeczy skrótowy, opis rozwoju fanzinów SF na świecie. Autor skupia się przed wszystkim na ich kolebce, czyli Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, na koniec zaś dużo miejsca poświęca polskim fanzinom SF. Niezwykle interesującymi i istotnymi podrozdziałami są te, w których Nowakowski przedstawia typologię omawianych przez niego fanzinów ze względu na czynniki formalne (korespondencyjny, informator, wydawnictwo klubowe, pismo prywatne itp.), a także tematyczne (pisma fanów „Star Trek”, „Gwiezdných wojen”, J.R.R. Tolkiena, horrorów oraz pisma SF tworzone przez feministki i homoseksualistów). Następnie czytelnik dowiaduje się o zawartości fanzinów, która – jak dobrze ujął Nowakowski – podnosi atrakcyjność tego typu pism. Mowa tu o recenzjach innych fanzinów, leksykonach publikowanych na ich łamach, przekładach (często amatorskich) zagranicznych tekstów, różnych grach i gadżetach, a także o reklamach, które fani umieją zaprezentować na swój sposób (np. w postaci zabawnego komiksu). Rozdział drugi kończą dwa podrozdziały związane z formą wizualną fanzina SF. Nowakowski omawia m.in.

to, z jakiego papieru mogli korzystać twórcy fanowskich pisemek i jakie są tego dzisiaj konsekwencje (niska jakość papieru sprawia, że dziś wiele z nich się po prostu rozpada w rękach), następnie jakich metod używano do powielania tekstów i ilustracji i jak wielu artystów brało w tym udział. Rozdział kończy się tematem fanzinów komiksowych – same komiksy, co warto podkreślić, były istotnym elementem większości fanzinów wszelkiego typu na świecie.

Pozostając jeszcze przy rozdziale drugim, muszę zaznaczyć pewien problem. Otóż Nowakowski dość dokładnie tłumaczy tu, na czym polegały kalka, hektografia i mimeografia, czyli techniki, których nazwami autor posługuje się od początku książki. Ze względów formalnych te wyjaśnienia powinny się znaleźć na początku pracy – tymczasem czytelnik, aby w pełni zrozumieć opisywane zjawisko, powinien zacząć lekturę od podrozdziału II.7. pt. „Wizje i realizacje: wizerunek fanzinu” (s. 299–312).

Rozdział trzeci „Leksykon polskich fanzinów fantastycznych” to spis 84 wybranych tytułów z lat 1976–1991. Mimo że jest to niezwykle wartościowe opracowanie, to ma ono pewne luki – przy niektórych opisywanych w leksykonie pismach brak dat, co jest zrozumiałe przy opisie publikacji fanowskich (które o to często nie dbały), lecz autor mógł podać choćby daty orientacyjne, uzyskane np. poprzez wynotowanie najpóźniejszej daty znalezionej w tekstach (wtedy zapis brzmiałby: „opublikowano po” i tu data).

Książki nie kończy żadne podsumowanie. Czytelnik nie otrzymuje informacji o tym, jak sytuacja fandomów i fanzinów wygląda w dzisiejszych czasach – jak widać, jest to temat do dalszych badań.

Muszę również zwrócić uwagę na to, że praca „Fanzin SF. Artyści, wydawcy, fandom” jest uzupełniona o indeks nazwisk opisywanych w nim osób, lecz nie posiada indeksu tytułów fanzinów SF – czyli głównych bohaterów publikacji. Osobom zainteresowanym dalszym zgłębianiem tematu może nieco utrudnić pracę bibliografia, której otrzymujemy jedynie wybór, zaś w tekście brak konsekwencji w stawianiu przypisów.

<sup>4</sup> W Polsce powstały: W. Chorążki, Katalog polskiej prasy alternatywnej (trzeciobiegowej) 1990–1995. Kraków 1996; D. Ciosmak, Antologia zinów (1989–2001). Kielce 2001.

Książkę wieńczy aneks przynoszący 19 kolorowych ilustracji. Oprócz tego zamieszczono w niej 365 ilustracji – ujętych w „Spisie ilustracji” – oraz 63 ilustracje w rozdziale trzecim, których w „Spisie” nie wymieniono.

Podsumowując, Artur Nowakowski stworzył pracę, na którą czekało wielu badaczy fanzinów – w tym niżej podpisany – a zarazem pokazał, jak wiele pracy jest jeszcze przed badaczami twórczości fanowskiej.

*Mateusz Flont*

O SPECYFICE  
SOCJOLEKTU SUBKULTUR  
MŁODZIEŻOWYCH  
– PERSPEKTYWA  
BADAWCZA WOJCIECHA  
KAJTOCHA

Wojciech Kajtoch: *SZKICE JĘZYKOZNAWCZO-PRASOZNAWCZE*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016. S. 286

Najnowszą pozycję autorstwa Wojciecha Kajtocha, zatytułowaną „Szkiice językoznawczo-prasoznawcze”, charakteryzuje bogactwo tematów. Ów zbiór szkiców, niezwykle ciekawy i obszerny, zarówno w ujęciu jakościowym, jak i ilościowym, został wydany w 2016 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Autor<sup>5</sup> szkiców – pracownik Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, od 2012 roku redaktor naczelny *Zeszytów Prasoznawczych*, prasoznawca, językoznawca, historyk literatury polskiej i ro-

<sup>5</sup> Współautorką dwóch rozdziałów *Szkiców językoznawczo-prasoznawczych*, tj.: „O osobliwym posługiwaniu się słowem w czasopismach subkultur” i „Uwagi o języku czasopism lokalnych” była Krystyna Kajtoch.

syjskiej, nauczyciel akademicki, a wcześniej szkolny, także poeta, krytyk literacki, znawca fantastyki literackiej, specyfiki polskich subkultur oraz jej artystycznych przejawów (m.in. zinów, artzinów, fanzinów itp.) – przyzwyczaił już czytelników do pozycji bogatych w treści, ale i formy literackie. Najnowsze dzieło Kajtocha nie rozczarowuje, ale potwierdza jego liczne zainteresowania naukowe i pozanaukowe. Jak sam przyznaje – „Na książkę składają się teksty pisane między 1997 a 2013 rokiem. Przede wszystkim powinny one – jak sądzę – naszkicować językową panoramę niepokornej prasy alternatywnej lat dziewięćdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem wątku często w niej spotykanego – odwrócenia aksjologicznej wartości poszczególnych leksemów, które dawało ten rezultat, że używając zwykłych słów, a odwołując się do innych niż zazwyczaj wartościowań – można było w tej prasie mówić rzeczy mocno przeczące ogólnemu poczuciu normalności czy zdrowego rozsądku” (s. 7). Przytoczony cytat zdaje się najtrafniej oddawać zawartość „Szkiców językoznawczo-prasoznawczych”. Warto się nad nim zatrzymać, ponieważ sam tytuł publikacji (bez dookreślającego go podtytułu, rozszerzenia, które wskazywałoby na cezurę czasową oraz rodzaj/gatunek prasy), w zestawieniu z jej zawartością, dla wielu może być nieco zaskakujący. Czytelnik – prasoznawca, medioznawca, lingwista, z przyzwyczajenia, tradycyjnie może oczekiwać analiz językoznawczych opartych na przykładach artykułów pochodzących z prasy głównego nurtu, prasy masowej. Tutaj jest jednak inaczej. I bardzo dobrze, ponieważ analizy językoznawcze, czy też – jak pisze o tym sam Autor – „ilościowo-leksykalna analiza zawartości” (s. 173) odnosi się do przypadków niewyeksplorowanych, do tytułów niszowych, dla wielu po prostu nieznananych, oraz do wydawnictw coraz mniej rozpoznawalnych (np. *Płomyk*, *Świat Młodych*), jak też, może dla równowagi, do tytułów powszechnie rozpoznawalnych (*Bravo*, *Popcorn*. *Magazyn dla młodzieży*, *Dziewczyna taka jak ty!*, *Machina*. *Najlepszy magazyn popkulturalny*, *Droga*. *Tygodnik Młodzieży Katolickiej*, *Jestem*. *Magazyn PCK*) i literackich (np. *bruLion*).

Ziny, które Kajtoch określa jako wydawnictwa indywidualne, integralne, służące wyrażaniu poglądów i kontestacji, będące przedsięwzięciem niekomercyjnym i paradoksalnie dość tradycyjnym (m.in. ze względu na to, iż powinny istnieć „na papierze”), w omawianej książce pojawiają się w wielu odmianach gatunkowych. Jednak wydaje się, iż Wojciechowi Kajtochowi najbliższe są te, które omawia jako pierwsze, tj. reprezentujące subkulturę metalowców, a szczególnie – „właściwie jeden z dwu jej nurtów, «satanistyczny» – «nieświety»” (s. 13).

Polski metalowiec to „produkt” przede wszystkim lat 80. i w zdecydowanie mniejszym stopniu pierwszej połowy lat 90. XX wieku. Najczęściej nie był zainteresowany polityką (w przeciwieństwie do zaangażowanych punków), preferował kontestację i prawo do bycia pozostawionym w spokoju. Dzisiejszego fana metalu nie sposób rozpoznać po wyglądzie, chyba że nosi koszulkę z logotypem ulubionego zespołu, zaś pod koniec ubiegłego stulecia nie dało się go nie zauważyć w tłumie. Obowiązkowym elementem stylizacji „prawdziwego” metalowca były długie włosy, obcisłe spodnie, głównie w kolorze czarnym, charakterystyczne obuwie – najlepiej ciężkie, czarne głany, ewentualnie białe, sportowe, sznurowane buty. Stroju najczęściej dopełniała dzinsowa „katana”, wybrani nosili skórzane kurtki o specyficznym kroju. Elementem dodatkowym, ale niezwykle istotnym były naszywki, przypinki, „wprasowywanki” itp., które świadczyły o zaangażowaniu właściciela i jego muzycznej erudycji. Fani metalu byli środowiskiem dość hermetycznym. Abstrahując od wypełniania tradycyjnych obowiązków (szkoła, studia, praca, rodzina itp.), czas spędzali, spotykając się, rozmawiając, wymieniając się informacjami na temat nowości muzycznych, wspólnie słuchając muzyki, także przegrywając od siebie wzajemnie archaiczne dzisiaj kasety magnetofonowe. Elementem integrującym środowisko były grupowe wyjazdy na koncerty. Przez wiele lat preferowaną destynacją były Katowice.

Fani metalu, będąc środowiskiem dość licznym, zostali zauważeni przez media. To

dla nich pod koniec lat 80. XX wieku powstawały audycje w Programie 2 Polskiego Radia („Muzyka Młodych”), w Trójce („Metalowe Tortury”), w Rozgłośni Harcerskiej. Jak na łamach tygodnika *Polityka* zauważył Jarek Szubrycht: „Trzeciologiczny zespół z dalekiego świata, którego płytę zagrano w poniedziałek w «Muzyce Młodych», we wtorek miał już w kraju tysiące fanów. Wykonawcy, którzy nie zostali w tamtym czasie zaprezentowani przez Polskie Radio (z prozaicznych powodów: prowadzący puszczał te płyty, do których miał dostęp), nad Wisłą właściwie nie zaistnieli, nawet jeśli byli wybitnymi przedstawicielami gatunku”<sup>6</sup>. Na początku lat 90. XX wieku audycje skierowane do metalowców zostały zdjęte z anteny. Fani ciężkiego grania zaczęli więc tworzyć swoje własne media – prasę. Powstające wtedy fanziny były bardzo różne, od słabej jakości kserowanych gazetek po profesjonalnie przygotowywane wydawnictwa, takie jak *Trash'em All* i *Metal Hammer*. Kajtoch, gromadząc materiał potrzebny do swoich badań, dokonał kwerendy pism wydawanych przez fanów death i black metalu, takich jak m.in.: *Apology Zine*, *The Haunted Zine*, *Ripping Sky*, *Equilibrium of Noise*, *Cataleptic Zine*, *Xyster Mag*, *Temple of Noise*, *Reincarnation Mag*, *Purgatory Magazine*, *Fucking Bitch*. Podając przykłady konkretnych tekstów, Autor „Szkiełców...” zachowywał oryginalną interpunkcję i ortografię, pomijał zaś fragmenty, z perspektywy językoznawczej, dla niego nieistotne, jak nazwiska wykonawców, tytuły utworów itp. Analizując zawartość leksykalną artykułów (głównie recenzji) pochodzących z zinów metalowców, Kajtoch wykazał, jak zbudowany był ich językowy system aksjologiczny. Nazwał go „zabawą przypominającą «świat na opak», [...], kiedy to np. ortodoksyjny redaktor zina życzy czytelnikom złej lektury” (s. 26), mając jak najlepsze intencje. Szczegółowe i dokonane ze zrozumieniem tematu badanie „metalowej” estetyki, jak też stworzenie ośmiostopniowego systemu jej wartościowania jest na tyle zaskakujące, że powinno stać się obo-

<sup>6</sup> J. Szubrycht, *Skóra i ćwieki na wieki*, *Polityka*, nr 1, 2017, s. 152.

wiązkową lekturą byłych, obecnych i przyszłych fanów ciężkiego grania.

Nie tylko osobliwa twórczość fanów metalu zainteresowała Wojciecha Kajtocha, także czasopisma amatorów gier komputerowych stały się dla niego inspirujące. Jak przyznał, „materiał wykorzystany na potrzeby rozdziału to ponad sto not recenzyjnych oraz dłuższych recenzji zaczerpniętych z popularnych wśród dzieci i młodzieży hobbystycznych periodyków poświęconych grom komputerowym” (s. 31). Były to m.in. wydawane wtedy: *Gambler*, *Secret Service*, *Świat Gier Komputerowych*, *Gry Komputerowe* i *PC Gamer po Polsku*. Można się jedynie zastanawiać, na ile jest to dobór reprezentatywny, bowiem konkluzje analiz zawartości treści recenzji bywają bardzo różne. Przykładowo można się dowiedzieć, że, zdaniem Autora, przeciętny gracz to pragmatyk i wroko wiec, ale też hedonista i technokrata, nieprzejawiający chęci wykonywania większego niż jest to konieczne wysiłku intelektualnego i emocjonalnego (s. 38). Na potwierdzenie swoich tez Autor cytuje fragmenty recenzji.

Jak już wspomniano, najnowszą książkę Wojciecha Kajtocha konstytuują problemy związane z opisem symptomatycznych zjawisk językowych. Jest to medialna odmiana polszczyzny subkulturowej lat dziewięćdziesiątych XX wieku, rozpatrywana w dość szerokim spektrum. Mamy tu model „buntowniczo-rozrywkowej” (s. 7) leksyki młodzieżowej, która występuje m.in. w omówionych już tytułach skierowanych do miłośników gier komputerowych i heavy metalu. Autor w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach książki zastanawia się nad rolą języka w kształtowaniu poczucia tożsamości subkultur młodzieżowych. Wart oceny jest fakt, że świadom swoich ograniczeń, publicznie je dekonspiruje, co nie jest zjawiskiem powszechnym wśród autorów o profesorskiej proweniencji: – „Ponieważ jednak nie jestem socjologiem [...], w poniższym tekście będę prezentował raczej hipotetyczne rozważania o tym, które ze swoistych cech języka, którym posługują się czasopisma subkultur – ziny, mogą owo «poczucie tożsamości» umacniać” (s. 47). Rezultaty owych hipote-

tycznych rozważań są interesujące. Kajtoch pokazuje w nich, że subkultury komunikują się raczej slangiem niż żargonem, oznacza to, że język ich nie jest utajniony, nie można go uznać za „grypserkę”. Co więcej, nie jest to gwara regionalna, ale ogólnopolska, charakterystyczna dla danej grupy młodzieżowej. Nieobce niektórym jej przedstawicielom jest poczucie humoru, zwłaszcza reprezentującym punków i anarchistów – choć, jak klarownie pokazuje to Autor, komizm języka używanego na łamach alternatywnej prasy jest bardzo zróżnicowany. Elementem wzbudzającym spore zainteresowanie Kajtocha, wspólnym dla zino i oficjalnej polszczyzny, jest zjawisko, które na podobieństwo Bachtina<sup>7</sup>, określa jako karnawałową odmianę komizmu. Trzeba przyznać, że ten typ dowcipu językowego jest rzeczywiście szczególnie atrakcyjny dla odbiorcy, co też Autor skutecznie udowadnia za pomocą licznych przykładów.

Omawiając czasopisma popkulturowe dla młodzieży wydawane w latach 90. XX wieku, takie jak: *Bravo*, *Jestem*, *Popcorn*, *Droga*, *Machina*, *Dziewczyna*, Kajtoch zwraca uwagę na nieporadność i niestaranność językowo-stylistyczną pojawiającą się na łamach większości wymienionych pism. Jedyne tytuły – co też podkreśla – perfekcyjnie redagowane pod względem poprawności gramatycznej i leksykalnej to *Machina*. W rozdziale „Czasopisma dla młodzieży w latach dziewięćdziesiątych XX wieku – wybrane problemy kultury języka, stylu, perswazji” pokazane są najczęstsze zjawiska: m.in. problemy z pisownią i odmianą; niezajomość znaczenia pojedynczych wyrazów, frazeologizmów i terminów [błędy słownikowe i frazeologiczne – przyp. O.B.S.], błędy składniowe, nadreprezentatywność anglicyzmów (poza *Drogą*, która ich unika z założenia) i inne. Zdaniem Kajtocha – „[...] w językowym niechlujstwie przodują: *Bravo* oraz wydawnictwa koncernu Jürga Marquarda, a spośród nich *Dziewczyna* (s. 134). Po lekturze rozdziału „Czasopisma dla młodzieży w latach dziewięćdziesiątych

<sup>7</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*. Kraków 1975.

XX wieku...” trudno jest się nie zgodzić z konstatacjami Kajtocha wskazującymi na sztuczność leksyki takich pism jak *Bravo*, li tylko udającej język młodzieżowy.

Inna kwestia z obszaru językoznawstwa, na którą zwrócono uwagę w omawianej publikacji, to istnienie specyficznego słownictwa obsługującego życie codzienne subkultur, stosowaną przez nie terminologię muzyczną, popularne w ich komunikacji wulgaryzmy. Tworzą tę leksykę także liczne neologizmy, neosemantyzmy, potoczizmy, zmodyfikowane frazeologizmy (np. *naziolatek*, *naziol*, *opadła mi kopara* ‘opadła mi szczęką’).

Dla kulturoznawców atrakcyjny powinien być rozdział przygotowany wspólnie z Krynstyną Kajtoch, zatytułowany „O osobliwym posługiwaniu się słowem w czasopiśmie subkultur”, gdzie Autorzy szczegółowo analizują zjawisko używania leksemów w języku ogólnym negatywnie nacechowanych pod względem aksjologicznym, a w socjolekcie subkultur wartościowanych pozytywnie. By zilustrować ten konkretny problem, badacze wybrali leksemy związane z chorobą, obłądzeniem, śmiercią i zabijaniem. Przykładowo *chory* w tekstach zamieszczanych na łamach zinnów subkultury metalowców może wyrażać entuzjazm; zastępować wyrażenia: wspaniały, doskonały, niesamowity, świetny itp. Paradoks wykorzystywania tego leksemu przez ziny metalowców autorzy opisują w bardzo konkretny sposób: „Z jednej strony postronnemu odbiorcy narzuca się znane z języka ogólnego znaczenie przenośne z negatywnymi konotacjami: *choroba* to: stan nienormalny, odchylenie od normy [...]. Z drugiej strony jednak, jeśli wziąć pod uwagę szerszy zbiór wyrazów, za pomocą których metalowcy charakteryzują swoją muzykę, [...] wydaje się, że chodzi właśnie o przywołanie tych skojarzeń, które łączą się z podstawowym znaczeniem choroby – patologicznego procesu, czyli czegoś złego, destrukcyjnego, smutnego, niepokojącego, sprawiającego ból, często brzydkiego. A ponieważ o oddawanie takich «mrocznych klimatów» w tej muzyce chodzi, więc wyrazy *chory*, *choroba* siłą rzeczy stają się w kręgu języka tej subkultury wyrazami pozytywnie wartościującymi” (s. 83). W ten

oto sposób Autorom udało się trafnie opisać językową perspektywę prasy alternatywnej pierwszej połowy lat 90. XX wieku, odwołującej się do aksjologii stojącej w kontrze do powszechnego poczucia zdrowego rozsądku.

Fragmencem najbliższym zainteresowaniom literaturoznawców będą zapewne rozważania nad prądami prozy polskiej, które pojawiają się podczas analizy dwustu dwudziestu siedmiu utworów prozatorskich zamieszczanych w latach od 1989 do 1995 na łamach szesnastu alternatywnych czasopism literackich<sup>8</sup>. Co prawda Kajtoch określa owe utwory jako „najmłodsze” („najmłodsza proza polska”), ale z perspektywy czasu ów epitet wydaje się już nieco nieaktualny. W omawianych utworach Autor wyróżnia pięć wątków tematycznych: wątek zaangażowany, wątek środowiskowy, wątek poświęcony dzieciństwu i młodości, wątek psychologiczno-egzystencjalny oraz wątek artystowski. Jest to bardzo ciekawa perspektywa, która może być użyteczna przy badaniu zupełnie innych dzieł literatury, nie tylko współczesnej. Trudno zaś stwierdzić, na ile byłaby przydatna podczas analizy prasy studenckiej lat 80. XX wieku, której Kajtoch również poświęca uwagę w osobnym rozdziale omawianej książki, skupiając się na pismach kulturalno-literackich. Liczba zaprezentowanych przez Wojciecha Kajtocha tytułów prasy studenckiej jest godna podziwu. Zwraca uwagę drobniązgową analizą różnych typów prasy studenckiej, np. wydawnictw opozycyjnych, które coraz rzadziej stają się przedmiotem zainteresowania medjoznawców.

<sup>8</sup> *A to ci dopiero...* z Tych; *Brytan Od Nowa. Osobliwe Pismo Literackie* z Siedlec; *Die Hülle. Pisemko Literackie* z Zielonej Góry; *Helikon. Rewia Kontrsztuki*, potem *Rewia Kontrsztuki* z Lublina; *Lampa i Iskra Boża* z Warszawy; *Litera* z Krakowa; *Mała Ulicznica. Magazyn Sztucznej Sztuki* z Lublina; *Okno. Zine* z Piaseczna; *Opiekun. Magazyn Legend Polskiego Piśmiennictwa* z Gdańska; *Raj Głupców* z Głowic; *Strategia* z Poznania; *Szelest* z Poznania; *Vae Victis. Antybiotyk Artystyczny* z Bydgoszczy; *Wątroba* z Oław; *Wolny Ptak* z Piastowa; *Żaden* ze Szczawna Zdroju.

W „Szkicach językoznawczo-prasoznawczych” pojawiają się też kwestie języka czasopism lokalnych oraz rozrywkowo-potocznej, acz zdarza się, że i kolokwialno-wulgarniej, stylistyki tabloidów. Badacze zajmujący się problematyką współczesnej prasy masowej oraz tabloidyzacji mediów na pewno docenią retoryczno-językoznawczą analizę nagłówków tabloidów, która uświadamia i wyjaśnia perswazyjną siłę tego typu prasy oraz jej komercyjne powodzenie na rynku wydawniczym.

Ostatnim wątkiem książki, jest próba utworzenia metodologii, którą można by wykorzystywać podczas badań literaturoznawczych, ale też i prasoznawczych. Chęć zaproponowania oryginalnych rozstrzygnięć metodologicznych zdaje się podyktowana specyfiką branego na warsztat materiału, jak też doświadczeniem badawczym autora i związanymi z nim porażkami: „Z początku pokładałem nadzieję w rejestracji różnorodnych stylistycznych ciekawostek, charakterystycznej leksyki, frazeologii, metaforyki oraz ich estetyczno-stylistycznych konsekwencji,

potem zacząłem preferować leksykalne badania ilościowe: albo prostą analizę list rangowych, albo tzw. leksykalną ilościową analizę zawartości, która prowadziła do wydobycia tekstowych obrazów świata (czy jego elementów) właściwych dla danego rodzaju tekstów i pokazujących charakterystyczne dla nich systemy aksjologiczne” (s. 8). Uważnego czytelnika zaciekawi sposób wykorzystania elementów strukturalizmu i analizy zawartości, który ma miejsce w finalnej części książki. Także teoretycznoliterackie konstatacje Autora nie pozostawią odbiorcy obojętnym.

Wojciech Kajtoch publikacją „Szkice językoznawczo-prasoznawcze” potwierdził swoje liczne zainteresowania badawcze, umiejętność szczegółowej analizy przypadków, ale też i talent narratora, który sprawia, że lektura jego najnowszej książki daje czytelnikowi dużo satysfakcji.

*Olga Bialek-Szwed*

## **Pogrzeb prof. zw. dr. hab. Walerego Pisarka (ur. 31.05.1931 – zm. 5.11.2017)**

Msza pogrzebowa prof. Walerego Pisarka odbyła się 16 listopada 2017 roku w uniwersyteckiej Kolegiacie św. Anny w Krakowie. Przed rozpoczęciem mszy Adam Płonka przypomniał kilkuset zgromadzonym żałobnikom najważniejsze wątki życiorysu Profesora.

Msza Święta rozpoczęła się o godzinie 11.00. Na początku przy trumnie prof. Pisarka zostały zapalone dwa znicze, a uczynili to Jego Magnificencja rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. med. Wojciech Nowak oraz Jego Magnificencja rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak, pod którego przewodnictwem sprawowana była liturgia.

Oprawę muzyczną mszy zapewnili: Henryk Jan Bator (kompozytor, organista), Łukasz Kmieciak i Marek Pawełek (organiści), prof. Włodzimierz Siedlik (dyrygent) oraz chór „Psalmodia” (UPJPiI) i Studenci Międzyuczelnianego Instytutu Muzyki Kościelnej (UPJPiI).

Homilię pogrzebową wygłosił ks. prof. dr hab. Wiesław Przyczyna: „Dla wielu z nas profesor Walery Pisarek był wielkim autorytetem. Z uwagą słuchaliśmy jego referatów, wypowiedzi, słów. Ostatni raz przemówił do nas 5 listopada – swoją śmiercią. [...] Profesor Pisarek umarł w drodze, poza swoim ukochanym Krakowem, w Katowicach, z którymi od lat był związany. Umarł nagle, na posterunku, tuż przed rozpoczęciem gali Ambasadora Polszczyzny, podczas której miał wygłosić laudację dla wielkiego ambasadora polszczyzny Jacka Bocheńskiego. Odchodził w otoczeniu najbliższych mu osób – kolegów i przyjaciół, którzy niewiele mogli mu pomóc. Umierał na moich rękach, z rozgrzeszeniem na tę ostatnią już podróż”.

Na zakończenie mszy przygotowano słowa pożegnania, których fragmenty cytuję poniżej. Poprzedziło je wykonanie tradycyjnej pieśni góralskiej „Krywaniu, Krywaniu” w wykonaniu Jana Karpiela-Bułecki z grupą muzyków. Taki akompaniament wybrano, ponieważ Profesor urodził się w Rabce i muzyka góralska bliska była jego sercu.

Pożegnania rozpoczął list kondolencyjny Metropolity Krakowskiego arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, odczytany przez ks. dr. hab. Antoniego Świercz-



ka, dziekana Wydziału Nauk Społecznych UPJPII. Profesor Pisarek – napisał Metropolita Krakowski: „Był określany mianem mistrza słowa. Wskazywał swoim życiem na jego szczególną wartość, znaczenie i moc. Uczył szacunku i odpowiedzialności za wypowiedzane zdania. Domagał się głębokiej refleksji, przemyśleń nad słowem, które może być nośnikiem ogromnego dobra, lecz także i zła. [...] Dla jeszcze wielu pokoleń pozostanie wielkim autorytetem naukowym i moralnym. Ludzi takich jak on potrzebuje dzisiaj Polska, potrzebuje świat”.

Maciej Wilamowski, dyrektor biura Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, odczytał list Prezydenta RP Andrzeja Dudy: „Profesor Pisarek przypominał, że słowa zawsze istnieją między ludźmi – w żywym kontakcie opartym na dialogu. Ze szczególną troską wypowiadał się o języku i stylu mediów, nie zapominając o tym, że każda informacja powinna uwzględniać człowieka z jego potrzebą poznawania świata. A jednocześnie zwykł mawiać, że język ojczysty to znacznie więcej niż tylko narzędzie porozumiewania się. Że tkwią w nim ślady naszej historii i narodowej kultury. Polszczyzna to my – podkreślał”.

Kolejne słowa pożegnania wygłosił ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak: „Przed dekadą pojawił się Pan w akademickim życiu Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Zagościł Pan Profesor na dobre w przyjaznym, co często sam podkreślał, środowisku Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Inspirował jego kadrę oraz studentów [...]. Był Pan człowiekiem wielkiego umysłu, mistrzem słowa, wspaniałym nauczycielem, postacią wielkiego formatu i wielkiego serca. Posiadał tę cenną zdolność i umiejętność nauczania akademickiego świata, z troską o przywracanie sensu naszym ludzkim słowom, by w pięknych formach języka mieściła się też piękna i wartościowa treść”.

W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpił prof. dr hab. med. Wojciech Nowak: „Padło tu już wiele słów o ogromnych zasługach Pana Profesora. Bezsprzecznie był jednym z największych autorytetów w dziedzinie językoznawstwa, komunikacji masowej, medio- i prasoznawstwa. Jego pozycja wybitnego naukowca i propagatora szeroko pojętej kultury języka polskiego pozostanie niezachwiana. Profesor był absolwentem filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, który miał szczęście współpracować z nim ponad sześć dekad. Rzadko kto może pochwalić się taką rozpiętością czasową aktywności zawodowej i przynależności do uniwersytetu. [...] Trudno rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którym Profesor był tak długo związany, mówić w czasie przeszłym. Był potrzebny nam teraz, tutaj – otrzymał widocznie inne zadanie. Pozostawił pamięć o sobie i o swoich dokonaniach”.

Prezes Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej, prof. dr hab. Iwona Hofman, powiedziała: „Środowisko polskich medioznawców żegna dziś świętej pamięci prof. Walerego Pisarka, autorytet i przyjaciela. Profesor był członkiem założycielem PTKS i jako pierwszy spośród wybitnych badaczy mediów uzyskał w 2008 roku członkostwo honorowe towarzystwa. Przynajmniej to wyróżnienie, byliśmy pewni decyzji, gdyż Profesor miał niezwykle zasługi dla powstania i ukierunkowania badań medioznawczych w Polsce. [...] Do ostatnich dni swoje-

go bogatego życia oddawał siebie ludziom [...]. W działaniu widział sens swojego życia”.

W imieniu Rady Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk przemówił jej przewodniczący prof. dr hab. Andrzej Markowski: „Był pan nauczycielem tylu pokoleń. Dziennikarzom pokazywał Pan, jak można dobrze pisać po polsku, a nie po niby-polsku. Jak kształtować swą wypowiedź tak, by była sprawna i jednocześnie etyczna, bo wierzył Pan w etykę słowa, etykę komunikacji międzyludzkiej, której podstawy językowe tak dobrze Pan opisał. Z troską opisywał Pan przemiany w zakresie naszych polskich słów sztandarowych. Z troską i niepokojem obserwował Pan odchodzenie w polszczyźnie od wartości podstawowych, które przez wieki kształtowały naszą świadomość narodową [...]. To dzięki pańskim staraniom, a w dużej mierze i pod pańskim piórem, powstała ustawa o języku polskim. To Pana dzieckiem jest Rada Języka Polskiego, której jako przewodniczący, a potem jako honorowy przewodniczący poświęcił Pan tyle energii”.

Na zakończenie w imieniu Ośrodka Badań Prasoznawczych pożegnał jego długoletniego dyrektora prof. dr hab. Jerzy Bralczyk: „Wszystko w nim podziwiałem – wiedzę, erudycję, elegancję, takt, poczucie humoru, dystans do siebie, życzliwość dla ludzi i umiejętność krytycznego spojrzenia. I też wiarę w wartości i wiarę w naukę, w jej rzetelność, w językoznawstwo i prasoznawstwo, którego był twórcą. Był człowiekiem instytucją. Rada Języka Polskiego to on..., ale wcześniej bardzo znaczącym ośrodkiem naukowym, pionierskim, o wielkim dorobku, jeszcze w czasach przełomu, był Ośrodek Badań Prasoznawczych – to był on.

Lata 80., które wielu wspomina źle, przeżyłem w Ośrodku. To mi pozwoliło mieć poczucie, że jestem tam, gdzie trzeba. To była wyjątkowa społeczność, której bez niego nie mogło być. Miałem szczęście pracować z nim, słuchać go, rozmawiać. Miał Profesor rzadką umiejętność jasnego formułowania głębokich myśli.

Miał rację, właściwie zawsze. Był dla mnie uosobieniem wzoru uniwersyteckiego profesora – z elegancją, życzliwością ludziom, z umiejętnością wykwintej rozmowy, z wyrafinowanym poczuciem humoru i z nieugiętą wiarą w rozum – należał do wieku XVIII. Z romantycznym zaangażowaniem, z pozytywistyczną wiarą w wartości pracy należał do wieku XIX. Ze szlachetną umiejętnością stawiania czoła burzom i z gotowością do godnej akceptacji nieuniknionych zmian należał do wieku XX. Z otwartością na świat, na wszelkie przejawy – także te przejawy, które nas tak bardzo dziwią, zaskakują – odnajdował się uczony znakomicie w wieku XXI.

Miał piękną śmierć, na posterunku, podczas gali Ambasadora Polszczyzny, której był jednym z pomysłodawców. Miał obok siebie przyjaciół. Miał obok siebie przyjaciela kapłana, który go absolwował. Miał znakomitych lekarzy, którzy byli tuż przy nim. Wszystko było wspaniale, no tyle że umarł. Czasem wśród ludzi znajduję – i w sobie czasem – jego postawy, jego gesty, uśmiech, nawet brodę...”.

Na zakończenie mszy ogłoszono, iż na wniosek rektorów UJ i UPJPII, za zgodą prezydenta Królewskiego Miasta Krakowa, w uznaniu wielkich zasług prof. dra hab. Walerego Pisarka jego ciało zostanie złożone w Alei Zasłużonych na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

\*\*\*

O godzinie 13 przy głównej bramie cmentarza Rakowickiego w Krakowie uformował się kondukt żałobny, który odprowadził trumnę prof. Pisarka do grobu w Alei Zasłużonych.

Kapłanem przewodniczącym liturgii pogrzebu był ks. dr hab. Michał Drożdż prof. UPJPII, który powiedział: „Wierzymy, że jesteś nadal z nami swoim uśmiechem, swoim dobrym słowem i dobrym sercem. I takim pozostajesz w naszej wdzięcznej pamięci i w naszych sercach. Pamiętamy o tobie, o twojej ukochanej żonie Krystynie, z którą, wierzymy, radujesz się wieczną szczęśliwością”.

Następnie wspominała Ojca córka Profesora Dorota: „Kiedy jako dziecko zadawałam pytania, rzadko dostawałam odpowiedź wprost. Słyszałam z reguły kontre: «A w słowniku patrzyłaś?». Nauczyłeś mnie więc, jak świadomie poznawać świat i krytycznie nań patrzeć. Jak czytać rozumnie. I jak używać pięknie polszczyzny w słowie i piśmie. [...] Cechowała cię powaga, a przecież umiałeś być błyskotliwie dowcipny. Troskałeś się o losy bliskich, a jednocześnie byłeś wielkim, skutecznie dodającym otuchy, optymistą. Byłeś wyrozumiały i łagodny dla innych, ale surowy i wymagający wobec siebie. Żyłeś skromnie, po spartańsku, ale osoby, które były ci bliskie, mogły się cieszyć twoją hojnością. Kochałeś tradycję, a jednocześnie fascynowała cię nowoczesna technika. Byłeś młodzieńczo ciekawy jutra”.

Na zakończenie przemówił przyjaciel rodziny: „Profesor Walery Pisarek od lat prowadził w swych kalendarzykach zapiski i notatki. Wczoraj dane mi było ujrzeć te skrupulatne rzędy litererek, drobnych jak ziarenka maku. Ostatnia sentencja, jaką zapisał przed śmiercią, brzmi: «Świat chce, abym go chwalił, a ja widzę głównie niedoróbki»”.

*Mateusz Flont*

## **Sprawozdanie z konferencji „Media o wsi. Media na wsi”. Warszawa, 2 czerwca 2017**

Problematyka obecności tematyki wiejskiej i rolniczej w mediach jest przez medioznawców, jak się wydaje, niedoceniana, a w rezultacie stosunkowo mało zbadana. Tym cenniejsza była inicjatywa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W dniu 2 czerwca 2017 roku odbyła się bowiem w jej gmachu konferencja naukowa „Media o wsi. Media na wsi”. Organizatorami spotkania były: Zakład Komunikacji Społecznej, Katedra Socjologii Wydziału Nauk Społecznych oraz Zakład Komunikowania i Doradztwa, Katedra Ekonomiki Edukacji, Komunikowania i Doradztwa Wydziału Nauk Ekonomicznych SGGW w Warszawie. Współorganizatorami spotkania było Stowarzyszenie Dziennikarzy im. Władysława Stanisława Reymonta oraz Biuro Prasowe SGGW.

Planowany zakres problematyki będącej przedmiotem konferencji obejmował zagadnienia dotyczące wsi pojawiające się w przekazach mediów publicznych i komercyjnych, omawiających stopień dostępności do medialnych źródeł informacji na terenach wiejskich oraz obecność w środkach masowego przekazu tych, którzy reprezentują społeczność wiejską. Ważną kwestią wskazywaną przez organizatorów były również oczekiwania samych mieszkańców wsi wobec oferty proponowanej przez media oraz specyficzny charakter pracy dziennikarzy zajmujących się problematyką rolniczą i wiejską.

Konferencję podzielono na część dyskusyjną oraz referatową. Spotkanie otworzył mgr Marek Kassa (Prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy im. Władysława Stanisława Reymonta). Podziękował on władzom SGGW za zorganizowanie obrad, a dzieląc się swoimi dziennikarskimi doświadczeniami, wyraził jednocześnie ubolewanie z powodu zaniku w mediach tradycyjnych programów i audycji poświęconych zagadnieniom wsi, podkreślając jednocześnie wzrastające znaczenie Internetu jako źródła informacji dla młodszego pokolenia rolników. M. Kassa stwierdził również, iż brak jest w mediach jednoznacznego przekazu dotyczącego wyraźnego rozwoju wsi – jej obraz w świadomości społecznej nadal pozostaje stereotypowy i krzywdzący. Warto podkreślić, że ten ostatni wątek podejmowany był wielokrotnie podczas obrad. Podziękowanie organizatorom konferencji złożyła również dr hab. Joanna Wyleżałek, Dziekan Wydziału Nauk Społecznych

SGGW, wyrażając zadowolenie z udanej współpracy dwóch wydziałów Uczelni i wskazując na ich wspólne płaszczyzny badawcze. Następnie głos zabrał dr hab. Jarosław Gołębiowski, Dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych SGGW. Nawiązując do słów M. Kassy, zaznaczył konieczność przełamywania istniejących w społeczeństwie krzywdzących schematów myślowych na temat wsi i podkreślił rolę środowiska naukowego w tym zadaniu.

Zgodnie z programem konferencji, po jej otwarciu i powitaniu gości, rozpoczęła się dyskusja panelowa. Jej temat przewodni brzmiał „Wieś w przekazach medialnych mediów publicznych”, a prowadził ją Krzysztof Szwejk, rzecznik prasowy SGGW. Głównymi uczestnikami tej gorącej wymiany zdań i opinii byli: prof. nadzw. dr hab. Kazimierz Korab (SGGW; Rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Łomży), dr Ryszard Miazek (były prezes Zarządu TVP S.A., były red. nac. pisma *Kultura Wsi. Ludzie, Wydarzenia, Przemiany*), dr Tadeusz Skoczek (SGGW, wydawca, publicysta), Leszek Wasiuta (dziennikarz telewizyjny), dr Marian Zalewski (były doradca Prezesa Rady Ministrów, były wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej i członek Zarządu TVP) i Jan Zwoliński (dziennikarz radiowy). Zastanawiano się między innymi nad kwestią konkurencji pomiędzy mediami publicznymi a komercyjnymi na polu informacji o wsi i rolnictwie, podkreślając przy tym różne koncepcje funkcjonowania obydwu środków przekazu. Dyskutowano również nad przełamaniem utrwalonego a fałszywego wizerunku wsi, nierzadko tak właśnie prezentowanej (głównie w telewizji). Podkreślano, że humanistyczna rola i funkcja mediów powinna w praktyce oznaczać rzeczywiste przedstawianie rolnictwa, wsi i jej mieszkańców, tak by odbiorcy zmienili swoje dotychczasowe, często stereotypowe, spojrzenie. Sięgano wspomnieniami do czasów dawniejszych, kiedy problematyka polskiej wsi i jej problemów zajmowała znacznie więcej miejsca i czasu na antenie telewizyjnej czy radiowej. Sięgano również do przykładów prasy specjalistycznej z tego zakresu dostępnej w latach ubiegłych i porównywano ją z aktualną ofertą wydawców. Niezwykle interesujące spostrzeżenia, uwagi, konstatacje były swoistym wprowadzeniem do sesji plenarnej („Obecność problematyki wiejskiej i reprezentantów społeczności wiejskich w mediach”), prowadzonej przez dr Ewę Jaską (SGGW), dr. inż. Mariusza Kosieradzkiego (SGGW) i dr Agnieszkę Werenowską (SGGW). W czasie obrad wygłoszono dziewięć referatów.

Monika Podkowińska (SGGW, Wydział Nauk Społecznych) przedstawiła różnice i podobieństwa pomiędzy komunikacją masową na wsi i w mieście. Prelegentka, przywołując wyniki badań CBOS, dokonała interesującej analizy zmiennych, wskazując m.in., że dla mieszkańców wsi, zwłaszcza starszych, najważniejszym źródłem informacji pozostaje telewizja. Z kolei Joanna Juszczyk-Rygałło (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Pedagogiczny) opisała proces kształtowania się postaw patriotycznych w środowisku wiejskim w czasie przemian medialno-komunikacyjnych. Magazyn *Kultura Wsi. Ludzie, Wydarzenia, Przemiany* stał się natomiast przedmiotem wystąpienia Magdaleny Przybysz-Stawskiej (UŁ, Wydział Filologiczny). Pozostając w kręgu prasy, Elż-

bieta Osińska (CBR w Warszawie) omówiła *Elektroniczny Magazyn Rolniczy*. Tomasz Herudziński (SGGW, Wydział Nauk Społecznych) przedstawił referat „Wieś w świadomości społecznej. Wizualne aspekty przeobrażeń obszarów wiejskich”. W kolejnym wystąpieniu Wanda Klepacka (MRiRW) i Marzena Trajer (ARR) omówiły wyniki badań dotyczących polskiej wsi i rolnictwa w 2016 roku w kontekście medialnych źródeł informacji. O promocji w turystyce wiejskiej, jej tendencjach i najważniejszych zmianach mówiła Krystyna Krzyżanowska (SGGW, Wydział Nauk Ekonomicznych). Natomiast na temat współpracy SGGW z mediami – Anna Kiryjow (Biuro Prasowe SGGW), podkreślając wykorzystanie różnych środków przekazu nie tylko jako narzędzi do przekazywania informacji na temat funkcjonowania i działalności uczelni rolniczej, ale też wskazując m.in. na promocję SGGW w mediach. Stanisław Stępka (SGGW, Wydział Nauk Społecznych) przedstawił zawartość, rolę i znaczenie *Orki* (1955–1969), periodyku, wydawanego przez Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się kolejna dyskusja panelowa, tym razem poświęcona prasie rolniczej i społeczno-politycznej, wydawanej od 1957 roku w Polsce. Punktem wyjścia do wymiany poglądów na ten temat był periodyk *Wieś Współczesna: pismo ruchu ludowego* (Warszawa 1957–1990). Tę część konferencji prowadził red. R. Miazek, a wśród zaproszonych gości znaleźli się: prof. Jan Górecki (SGGW), prof. dr hab. Bogdan Klepacki (SGGW), prof. dr hab. Aleksander Łuczak (były wiceprezes Rady Ministrów, były wiceprzewodniczący KRRiT), dr Michał Strąk (były członek KRRiT, były szef Urzędu Rady Ministrów), dr Józef Kozioł (były wicepremier, minister środowiska i zasobów naturalnych), Jan Wypych (członek Rady Nadzorczej Polskiego Radia), dr Jacek Żurawski (SGGW). Wspominano rolę, jaką w latach ubiegłych w propagowaniu informacji na temat wsi odgrywało radio, w porównaniu ze znaczeniem tego środka przekazu dzisiaj. Podkreślano również niebagatelne znaczenie prasy w tym obszarze informacji.

Zorganizowana przez SGGW w Warszawie konferencja stała się zatem płaszczyzną wymiany poglądów, opinii nie tylko praktyków, ale i teoretyków, cenionych znawców problemów wsi i jej wizerunku w mediach. Wyniki swoich badań prezentowali przedstawiciele środowiska naukowego, zaś swymi doświadczeniami i wspomnieniami dzielili się dziennikarze, publicyści, politycy. Tak pomyślana formuła spotkania okazała się bardzo trafna. Pozwoliła na prezentację zarówno koncepcji, różnych punktów widzenia związanych z omawianą problematyką, jak i przedstawienie propozycji zmian w tym zakresie.

Organizatorzy planują opublikować referaty wygłoszone podczas obrad w czasopiśmie: *Niepodległość i Pamięć*, *Realia i Co Dalej...* oraz *Turystyka i Rozwój Regionalny*.

Magdalena Przybysz-Stawska

***Z Rocznika Historii Prasy Polskiej***  
***Rocznik Historii Prasy Polskiej 2014, nr 3 (35),***  
***nr 4 (36)***

W niniejszym tekście zamieszczam przegląd dwóch numerów kwartalnika *Rocznik Historii Prasy Polskiej* zamykających 17. tom tego czasopisma. Numer 3 zawiera cztery artykuły i rozprawy. Otwiera go publikacja Bożeny Popiołek „Teatr wojenny w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich”. Niezorientowany w tematyce czytelnik na próżno będzie szukać informacji, o jakie gazety i z jakiego obszaru konkretnie autorce chodzi? Nie wspomina ona o tym w streszczeniu, ani w początkowym fragmencie artykułu. Za to dużo uwagi poświęca charakterystyce epoki (baroku), sytuacji społeczno-politycznej widzianej w kontekście zapotrzebowania na informację i jej specyfiki. W tej warstwie publikacja Bożeny Popiołek stanowi niewątpliwie największą wartość. Podnoszą ją również liczne odwołania i cytaty, które jednocześnie uwiarygodniają stawiane tezy i wnioski badaczki. Autorka „maluje” obraz życia społecznego epoki saskiej, obfitującej w liczne konflikty, wojny, napięcia i zjawiska społeczne. Czyni to analitycznie, w powiązaniu z informacjami pochodzącymi z ówczesnych rękopiśmiennych „nowin”. Poddaje je charakterystyce, porównaniom oraz konfrontuje z istniejącymi już na ten temat opracowaniami. Autorka podkreśla, cytując innych badaczy, że gazety rękopiśmienne epoki baroku były jednym z najważniejszych mediów informacyjnych tego okresu i odgrywały istotną rolę w procesie upowszechniania pewnych wiadomości oraz poznania świata, wpływały na kształtowanie postaw i wzorców zachowań, kreowały także stereotypy, które na trwale wpisywały się w społeczną świadomość<sup>1</sup>. Ich wartość informacyjną należy konfrontować z ograniczonym zasięgiem oddziaływania, specyficznym, uzależnionym od zainteresowań redaktora doborem wiadomości oraz szybką dezaktualizacją treści. O popularności i wartości rękopiśmiennych „nowin” stanowiły przede wszystkim: cykliczność, relacyjność, epickość, swoista systematyczność w opisie świata, który

---

<sup>1</sup> B. Popiołek, Teatr wojenny w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2014, t. 17, nr 3, s. 7.

przybliżał czytelnika do odległych wydarzeń i postaci, wprowadzał go w realny, choć nieosiągalny dla wielu odbiorców świat, pozwalał czuć się zarazem widzem i uczestnikiem wydarzeń, kształtował jego ogląd rzeczywistości i stymulował jego wyobrażenie o dziejach się wydarzeniach<sup>2</sup>.

Gorąco polecam artykuł Bożeny Popiołek zwłaszcza wszystkim tym, którzy fascynują się okresem saskim. Autorce udało się w niezwykle barwny sposób połączyć wiele przykładów, wydarzeń i okoliczności związanych z interesującym zjawiskiem jakim niewątpliwie były gazety rękopiśmienne.

Z czasów saskich do okresu II RP przenosi nas publikacja Renaty Piaseckiej-Strzelec zatytułowana „Publicystyka Andrzeja Walerona na łamach *Gazety Chłopskiej* w latach 1926–1930”. Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono sylwetkę Andrzeja Walerona, polityka, prezesa Stronnictwa Chłopskiego i współtwórcy Centrolewu, posła na Sejm II RP, postaci mało znanej, pozostającej w cieniu innych wielkich ludowych polityków, takich jak Wincenty Witos czy Maciej Rataj. Część drugą poświęcono publicystyce społeczno-politycznej i gospodarczej Walerona na łamach *Gazety Chłopskiej* w latach 1926–1930. Spod jego pióra wyszło również wiele wartościowych tekstów o kulturze i tradycji polskiej wsi. W podsumowaniu autorka podkreśliła, że działalność publicystyczna Walerona w charakteryzowanym okresie świadczy o jego umiejętności łączenia kluczowych kwestii programowych SCH z wnikliwą analizą pomajowego systemu rządzenia.

Teksty publicystyczne Walerona dokumentują kolejne etapy trudnego procesu reorientacji politycznej przywódcy jednego z najważniejszych stronnictw lewicy parlamentarnej. Zaskakują dojrzałością sądów i erudycją, gdyż autor dokonuje w nich błyskotliwych porównań, szukając historycznych i politycznych analogii dla współczesnych mu czasów i zjawisk. Dbałości o kulturę słowa towarzyszyła wysoka kultura polityczna [...]<sup>3</sup>.

W kręgu tematyki okresu Polski międzywojennej pozostaje również następny artykuł: „Kondycja reklamy prasowej i jej rynku w Drugiej Rzeczypospolitej w świetle opinii prasy specjalistycznej”, autorstwa Olafa Bergmanna. W obszernym tekście, obudowanym imponującą liczbą odwołań, omówiono pięć najistotniejszych dla tematu zagadnień:

1. Problemów polskiej prasy, w tym często traktowanych jako pochodne wielu innych czynników polskiego życia gospodarczego, a także społecznego i kulturalnego, w tym wpływu na kwestie (lub też zależności od nich) rynku reklam i ogłoszeń.
2. Istoty samej reklamy, w tym przede wszystkim reklamy prasowej.
3. Organizacji i metod dystrybucji reklam i ogłoszeń w wydawnictwach prasowych.
4. Wpływu i znaczenia reklam oraz ogłoszeń na funkcjonowanie podmiotów, które w prasie je zamieszczały, czyli reklamodawców, inserentów (zarówno firm, podmiotów praw-

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> R. Piasecka-Strzelec, Publicystyka Andrzeja Walerona na łamach *Gazety Chłopskiej* w latach 1926–1930, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2014, t. 17, nr 3, s. 43.



nych, jak i fizycznych, czyli osób prywatnych). 5. Roli i aktywności państwa oraz [jego] organów w działalności ogłoszeniowo-reklamowej<sup>4</sup>.

Olaf Bergman w swej gruntownej analizie wykorzystał wypowiedzi najwybitniejszych w ówczesnym czasie specjalistów, polskich prasoznawców i „reklamoznawców”, również prominentnych działaczy organizacji branżowych. Zwracali oni uwagę m.in. na problemy ekonomiczne, prawne i techniczne polskiej prasy, mały rozwój reklamy oraz niedocenywanie jej znaczenia przez wydawców czasopism i ogłoszeniodawców. Ostatni artykuł w numerze *RHPP* dotyczy sporu emigracyjnego *Dziennika Polskiego* i *Dziennika Żołnierza* z ambasadzkim *Tygodnikiem Polskim* w latach 1950–1952. Autor tekstu Krzysztof Tarka przedstawił dobrze udokumentowany przebieg sporu między dwoma znanymi ww. pismami emigracyjnymi, oskarżającymi o oszczerstwo i zniesławienie redakcję *Tygodnika Polskiego* wydawanego przez Ambasadę PRL w Londynie. Konflikt wywołały pomówienia tego ostatniego, jakoby wspomniane pisma emigracyjne podlegały do wojny, a ich redaktorzy byli wyrzutkami. Spór zakończył się ugodą zawartą w kwietniu 1952 roku. W zamian za umorzenie sprawy Ambasada PRL w Londynie musiała wypłacić wysokie odszkodowanie. Artykuł Krzysztofa Tarki przywołuje mało znany i zapomniany epizod. Tekst, choć krótki, jest niezwykle interesujący i wydobywa nowe fakty, istotne dla powojennej historii Polski.

W dziale „Przeglądy i Recenzje” Grażyna Gzella szczegółowo oceniła książkę Władysława Marka Kolasy „Historiografia prasy polskiej (do 1918 roku) – naukometryczna analiza dyscypliny 1945–2009” (Kraków 2013); Józef Szocki omówił najnowszą pracę Jerzego Jarowieckiego „Prasa na ziemiach polskich XIX i XX wieku” (Wrocław 2013); Grażyna Wrona zrecenzowała książkę Andrzeja Kansęgo „Na marginesie swobody. *Notatki Płockie* (1956–2011) – historia i polityka” (Warszawa 2012); Jerzy Jarowiecki napisał o pracy zbiorowej „Oblicza prasy Ziemi Zachodnich w latach 1945–2012”, tomie pod red. Przemysława Bartkowiaka i Dawida Kotlarka (Zielona Góra 2013); Adam Bańdo przedstawił zawartość kwartalnika naukowego *Media i Medioznawstwo* (Opole 2013, nr 1). Zeszyt 3 (35) *RHPP* 2014 zamyka dział „Kronika”, w którym Renata Zając opublikowała XVIII część kalendarium „Z prac Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie”.

Numer 4 (36) *Rocznika Historii Prasy Polskiej* otwierają dwie publikacje poświęcone Jerzemu Leonardowi Myślińskiemu z okazji jego 80. urodzin. Życiorys i naukową biografię wybitnego uczonego przedstawił Jerzy Jarowiecki. Ukazał w niej drogi rozwoju naukowego znakomitego medioznawcy, badacza historii politycznej, autora blisko 400 publikacji oraz redaktora głównych czasopism naukowych poświęconych historii prasy polskiej. Z uznaniem należy wspomnieć również o pracy akademickiej profesora jako nauczyciela i pedagoga, promotora i recenzenta wielu prac doktorskich, w tym rozprawy piszącego niniejsze słowa.

<sup>4</sup> O. Bergmann, Kondycja reklamy prasowej i jej rynku w Drugiej Rzeczypospolitej w świetle opinii prasy specjalistycznej, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2014, t. 17, nr 3, s. 48.

Wszystkiego najlepszego Panie Profesorze! Dopelnieniem docenienia niewątpliwych zasług jubilata stał się tekst Marka Kolasy pt. „Jerzy Myśliński – portret bibliometryczny”. Zawiera on charakterystykę bibliometryczną naukowego dorobku Jerzego Myślińskiego, sporządzoną na podstawie 174 publikacji profesora dotyczących historii prasy, radia i telewizji. Całość przedstawiono na tle dorobku naukowego innych badaczy prasy. Pozostałą część działu „Artykuły i Rozprawy” wypełniły dwie publikacje. W pierwszej Jacek Gzella omówił czasopisma wydawane i redagowane przez Władysława Studnickiego, czołowego polskiego irredentystę. Analizie prasoznawczej poddano pięć pism ukazujących się w latach 1906–1918. Były nimi periodyki *Naród a Państwo*, *Sprawa Polska*, *Myśl Polityczna*, *Votum Separatum* oraz ponownie *Naród a Państwo* (1918). Artykuł Jacka Gzelli nie ogranicza się tylko do typowej analizy prasoznawczej ww. czasopism, sporządzonej zgodnie z obowiązującymi kanonami i warsztatem. Jak wszystkie poprzednie publikacje autora, a znanych mi jest ich wiele, imponuje naukową wnikliwością, przejawiającą się nie tylko w ilości informacji, ale również szczegółów, przykładów, danych typograficznych i innych, wydałoby się laikowi, drobiazgow. Wszystko to świadczy o rzetelności badacza i wiarygodności wniosków, które zaprezentowane zostały w szerszym kontekście historycznym wydarzeń z tego okresu. Dział „Artykuły i Rozprawy” zamyka tekst Krzysztofa Tarki „«Tu nie ma nadziei». Stanisław Mackiewicz na łamach emigracyjnego *Tygodnika*”. Przedstawiono w nim wypowiedzi i publicystykę Stanisława Mackiewicza publikowaną w ww. periodyku w latach 1954–1956. Mackiewicz krytykował w nim politykę Zachodu wobec Polski oraz potępiał politycznych przeciwników na emigracji, zarzucając im współpracę z obcymi wywiadami. Jego wypowiedzi z tego okresu pełne są oskarżeń pod adresem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za ich obojętność i instrumentalne traktowanie spraw polskich. Nie zabrakło też krytyki skłóconej polskiej emigracji w Londynie. Po powrocie do kraju w 1956 roku Mackiewicz był naocznym świadkiem poznańskiego Czerwca. „Uważał, że rozruchy w Poznaniu były prowokacją wywołaną przez zachodnich agentów. Teza ta współgrała z oceną formułowaną przez władze PRL”<sup>5</sup>.

W dziale „Materiały i Miscellanea” opublikowano artykuł Małgorzaty Chrobak „Recepcja warszawskiego *Przyjaciela Dzieci* na łamach *Przeglądu Tygodniowego* (w latach 1866–1876)”. Autorka wybrała szczególny okres z dziejów warszawskiego tygodnika *Przyjaciel Dzieci*, przypadający na kierownictwo Jana Kantego Gregorowicza. W tym czasie pismo to rozwijało się pod

naporem pozytywistycznej pedagogiki, w atmosferze ożywienia intelektualnego i burzliwych sporów światopoglądowych, jakie toczyły się na łamach warszawskiej prasy między pozytywistami a konserwatystami<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> K. Tarka, „Tu nie ma nadziei”. Stanisław Mackiewicz na łamach emigracyjnego *Tygodnika*, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2014, t. 17, nr 3, s. 64.

<sup>6</sup> M. Chrobak, Recepcja warszawskiego *Przyjaciela Dzieci* na łamach *Przeglądu Tygodniowego* (w latach 1866–1876), *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2014, t. 17, nr 3, s. 82.

Głównym przedmiotem swojej analizy uczyniła jednak, jak wspomniano w tytule, recepcję *Przyjaciela Dzieci* na łamach innego znanego pisma *Przeglądu Tygodniowego*. Omówiła wybrane z niego artykuły, felietony i polemiki dotyczące postępowych idei wychowawczo-oświatowych, poziomu ówczesnej książki oraz prasy dla dzieci i młodzieży.

Tom 17 *Rocznika Historii Prasy Polskiej* zamykają „Przeglądy i Recenzje”. Grażyna Wrona oceniła w nich pracę Janusza Kosteckiego i Marka Tobery „Prasa Królestwa Polskiego w opinii władz cenzury rosyjskiej (1901–1914). Dokumenty” (Warszawa 2013), a Adam Bańdo omówił zawartość kwartalnika *Media i Medioznawstwo* (Opole 2013, nr 2).

*Adam Bańdo*